

Refleksje pourlopowe – 2006 rok

Po trzech latach, wreszcie udało mi się znów pojechać do Niedzicy na parę tygodni. Na początku, jak w całej Polsce – upał, ale zielono, nie ma porównania z duchotą krakowską, szczególnie na Alejach Trzech Wieszczów, gdzie mieszkam. Potem przyszło ochłodzenie, deszcz i wszystko jeszcze bardziej się zazieleniło. Osiedle pod Taborem jest naprawdę piękne, zwłaszcza skarpy obsadzone jałowcami Sawina. Krzewy i drzewa wyrosły, wszystko zadbane i wypielęgnowane. Wierzyć się nie chce, że jest tyle odcieni zieleni. Karmniki dla ptaków istnieją, segregacja śmieci też.

Oczywiście poza spacerami dotleniającymi płuca, jak zawsze trochę słuchałam radia, oglądałam telewizję i czytałam.

30 lipca oglądałam „Familiadę” (program II TVP). Na pytanie: „ktoś, kto z nami mieszka”, padły odpowiedzi – „rodzice”, „dzieci”, „mąż”, „żona” i ...milczenie, nikt nie odgadł. Prowadzący program odczytał piątą odpowiedź – „pies”. I dodał swój komentarz – „oczywiście są to odpowiedzi ankietowanych, trudno zgadnąć, że chodzi o psa, bo przecież pies to **coś**, a nie *ktos*”. Zanim przeszedł do następnego pytania, jeszcze raz powtórzył – „przecież wiadomo, że pies to **coś**, a nie *ktos*”.

W dobie, kiedy spotykamy się z takim okrucieństwem w stosunku do zwierząt, tego rodzaju wypowiedź (mam nadzieję, że nieprzemyślana) w popularnym programie telewizyjnym, oficjalne zakwalifikowanie psa do kategorii rzeczy, może przyczynić się do usprawiedliwienia krzywd zadawanych zwierzętom. Rzecz przecież nie odczuwa bólu.

Z przyjemnością natomiast wysłuchałam audycji w radiowej Trójce, w sobotę, 5 sierpnia, przed południem, poświęconej zwierzętom. Prowadzący napiętnował okrucieństwo ludzi, szczególnie widoczne w lecie. Właściciele wyjeżdżający, często luksusowymi autami, za granicę, wyrzucają swoje psy czy koty do lasu, czasami przywiązując je do drzew. Traktują psy i koty jak **coś**. Prowadzący wyraził swoje i nie tylko swoje oburzenie i powiedział – „przecież pies czy kot to członek rodziny”. Bravo! Więcej takich audycji, a może mniej będzie bezmyślnego okrucieństwa.



rys. A. Kizimiewicz

Przeczytałam książkę Haliny Birenbaum „Życie każdemu drogie”, pięknie wydaną, ze wspaniałymi zdjęciami Adama Bujaka. Halina Birenbaum – po pobycie w warszawskim getcie wywieziona do obozu na Majdanku, gdzie spędziła noc w komorze gazowej, przeżyła tylko dzięki temu, że Niemcom zabrakło gazu, wywieziona do Auschwitz-Birkenau, kiedy w maju 1945 roku została wyzwolona, miała 15 lat. Z całej rodziny przeżyła tylko ona i jej brat. W 1947 roku zamieszkała w Izraelu. Jest pisarka, poetką, tłumaczką.

Okrucieństwo, jakiego doznała, uwrażliwiło ją na cierpienia wszelkich istot. W książce „Życie każdemu drogie” opisuje losy psów i kotów, którymi się zaopiekowała. Wszystkie zwierzęta traktuje jak Boże stworzenia, jak naszych braci mniejszych, a nie jak nieczułe istoty. Tak jak nie potrafi pogodzić się z okrucieństwem wobec ludzi, tak też nie potrafi pogodzić się z okrucieństwem wobec zwierząt i znieczulicą wielu osób na ich przeogromne cierpienia.

A oto wiersz, którym zaczyna swoje opowiadanie:

Nie ma dla mnie obcych

*nie ma dla mnie obcych kotów
wiem co znaczy przyjść na świat*

*nie chcianym
poniżanym*

*jak strasznie jest być głodnym
osieroconym*

*nie ma dla mnie obcych kotów
i własnych bo*

*miłość do własnych budzi miłość
do wszystkich*

*u nas w ogródku żyją przyjaźnie
koty także z psem*

Przeczytałam ciekawą książkę J. Saundersa pt. „Dusze zwierząt. Magia. Tradycja. Rzeczywistość”.

Tytuły rozdziałów: „Wspólny świat”, „Zwierzęta i wierzenia”, „Symbolika zwierząt”, „Zwierzęta baśniowe”. W pierwszym rozdziale czytamy: „...Relacje między ludźmi i zwierzętami zawsze miały i nadal mają charakter ambiwalentny: ludzie podziwiają zwierzęta, a jednocześnie boją się ich i zabijają. Ludzie stworzyli nowe rasy, a jednocześnie unicestwili całe gatunki. Potrafią pieścić i czule odnosić się do domowych ulubieńców, a równocześnie zwierzęta gospodarcze traktować jak maszyny....”

Polecam też „Wegetarianizm i co...?” Joanny Tarczyńskiej. To bardzo dobra i potrzebna książka, szczególnie dla początkujących wegetarian. A oto kilka tytułów rozdziałów: „Zdrowie, a dieta jarska”, „Przechodzenie na dietę naturalną”, „Lecznicze właściwości warzyw i owoców”, „Zielona planeta - ekologiczny aspekt wegetarianizmu”, „Słynni wegetarianie”.

Na zakończenie wszystkim, którzy uwierzyli, że pies to coś, czyli rzecz, polecam piękną książkę Jana Strzałki „O psach, kotach i aniołach”. Dzięki niej poznałam bliżej ludzi o wielkich sercach. Ludzi znanych, lubianych, podziwianych i szanowanych, a jednak po przeczytaniu tej książki bliższych nam – zwykłym czytelnikom.

Wzruszyła mnie wypowiedź księdza Twardowskiego, śmiejąc się czytałam opowieści Tyma, zachoçałam się w Grzegorz Turnale. Wszystkie wypowiedzi są naprawdę fascynujące. Polecam tę książkę z całego serca.

Renata Fiałkowska

PS

Przypominam, że w Krakowie istnieje Klub Wegetarian „Żyj i pozwól żyć innym”. Spotkania odbywają się raz w miesiącu, zwykle w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 18.00, w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2.

Klub Przyjaciół Kota „Filemon” również ma spotkania w ŚOKu, zwykle w drugą sobotę miesiąca o godz. 16.00.

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszam.

7 listopada planujemy spotkanie ze znaną pisarką Izabelą Sową.